



M a r c i n   K r o m e r  
**KRONIKA POLSKA**

Księgi: pierwsza, wtóra, trzecia i czwarta

Armoryka

**KRONIKA POLSKA  
MARCINA KROMERA**



**KRONIKA  
POLSKA**

**MARCINA KROMERA**

**BISKUPA WARMIŃSKIEGO**

**Księgi: pierwsza, wtóra, trzecia i czwarta**

na język polski

**Z ŁACIŃSKIEGO PRZEŁOŻONA PRZEZ**

**Marcina z Błażowa Błażowskiego**

**Armoryka  
SANDOMIERZ 2017**

**Seria: BIBLIOTEKA TRADYCJI SŁOWIAŃSKIEJ Nr 42**

**Redaktor serii: Andrzej Sarwa**

**Projekt okładki: Juliusz Susak**

Na okładce: Portal starego kościoła (2013), fot. Elżbieta Sarwa

Na stronie 5: Biskup Marcin Kromer, (licencja *public domain*), źródło:

<https://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Kromer.jpg>

Na stronie 6: Strona tytułowa łacińskiego wydania dzieła,

(licencja *public domain*), źródło:

[https://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:De\\_origine\\_et\\_rebus-Marcin\\_Kromer.jpg](https://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:De_origine_et_rebus-Marcin_Kromer.jpg)

Tekst: reprint wydania Karola Pollaka, Sanok 1857

**Copyright © 2017 by Wydawnictwo „Armoryka”**

**Wydawnictwo ARMORYKA**

**ul. Krucza 16**

**27-600 Sandomierz**

**<http://www.armoryka.pl/>**

**ISBN 978-83-8064-214-0**



**Biskup Marcin Kromer**

MARTINI CROMERI  
DE ORIGINE ET REBUS GESTIS  
POLONORVM LIBRI XXX.

Adiecta est in fine, eiusdem autoris funebris Oratio,  
SIGISMVNDI Regis uitam com-  
pendiosè complexa.



Cum Cæs. Maiest. gratia & priuilegio  
ad annos decem.

BASILEAE, PER IOAN-  
nem Oporinum.

Mick. Richer. 1717.

## **KSIĘGI PIERWSZE.**

*Polskiego i Słowiańskiego narodu początek i siedliska.*

### **ROZDZIAŁ I.**

Rzecz dawno wiadoma, że naród wielki Polacy, od gór Sarmackich i Krępaku, albo Beściadu, po obojej stronie Wisły i przy Odrze (którą lub to Wejadem lub Gutalem starzy nazywają:) rzece na północy i na wschód letny słońca, dość długo i rozłożysto mieszkania swoje przeciągnęli, wielką część Sarmaciej i ziemie Niemieckiej zasiągnąwszy. Których granice, obyczaje, rząd i postępki w rzeczypospolitej, inną księgą, już czterykroć na świat wychodząca, pilnie opisałem. — Polakami tedy, tak sami, tak od sąsiad, jako i od cudzoziemców nazywają się. — Wszakże nazwisko to nie dawne jest, i ledwie od siedmi albo ośmi set lat, do używania weszło, jako i nazwisko Czechów, których Łacinnicy i Niemcy, Boemami zowią. Jakożkolwiek Czechowie, jednak i Polacy, jako jednością języka, i bliskością krwi sięgają się, tak też i z jednego szczepu wyniknęli, na co wszystkich wspólne zgadza się rozumienie. Zaczynam od Słowaków albo Sławinów wszyscy prawie gniazdo ich prowadzą: jakoż i sami chętnie się do niego przyznawają, i językiem mowy swej toż potwierdzają: Słowakami się nazwiskiem pospolitym mianując. Ale ani Słowackie albo Sławińskie imię: (dwojako albowiem znać może) tak dalece dawne jest. Pierwszy jako wiedzieć mogę Prokop Cezaryńczyk przed tysiącem trzydziestą albo czterdziestą lat, wojnę z Gotami Justyniana cesarza rzymskiego opisując, wzmiankę o nich czyni: także równie jego Jornand Alanczyk. I acz Flaujus Blondus Forolowieńczyk, który przed stem



lat od naklonienia się do zguby państwa rzymskiego historię pisał, więcej stem lat czasy starsze Arkadyuszowe i Honorjuszowe opisują Słowaki wspomina. Wszakże Jornand rzetelnie ukazując, że to imie za czasów jego zjawilo się, co niżej jaśniej pokażę. Wieku wyżej pomienionych pisarzów, Słowacy albo Sławinowie od Istru albo Dunaju rzeki na północy mieszkali. A ztamtąd zaś przez tę rzekę przeprawiwszy się, Mizyą, Panonyą, Macedonyą, Tracyą, Istrią splondrowali. Między Drawą i Sawą, albo Saą, rzekami, zaczym w Illiryku i Dalmacyej osiadłszy, krainie onej nazwisko ziemi Słowiańskiej nadali i rzymskie państwo prawie nadwątlili. O czem tenże Jornand i Grzegorz święty, imienia tego pierwszy biskup najwyższy świadczą, bo ani ziemi niemieckiej nie-  
sfolgowali. Do takiego na ostatek rozszerzenia przyszli, że też blisko połowicę Europy i po niektórej części Azyej otrzymali. Albowiem do narodu tego, nietylko ci ściągają się, którzy Dalmacyą, Illiryk, Istrią, Beściady i góry węgierskie trzymają, albo nazwisko Słowaków na sobie noszą, ale też i inne, wielkie, zacne i męzne narody, Bulgarzy, Rascyanie, Serbowie, Bośniacy, Karynci, Karwaci, Ruś, Podolanie, Wolyńczy, Moskwa, Terkasanie, Pietyhorcy, to jest pięci gór obywatele, więc też Pomorzanie, mieszkańcy odnogi morza Wenedyckiego, albo Bałtyckiego, aż po rzekę Elbę, których ostatki pozostałe i po dziś dzień Niemcy Słowakami, Windami albo Wendami nazywają: niekiedy rozmaitemi nazwiskami i ludźmi rozróżnieni byli: co u Wytychinda i inższych kronikarzy świeżych obaczyć może. Na ostatek Luzacy, Kaszubowie, Słężacy, Morawcy, Boemowie albo Czechowie i ci sami o których postanowienie pisania zachodzi, Polacy. Zaczym rzecz znamienita sprawić się może, gdy pierwociny narodu Słowiańskiego, od pierwszych pieluch wyszperamy; tak albo-

wiem łatwo wymacać, jeśli że Polacy od nich, czy oni od Polaków, czyli też te obadwa narody z kąd inąd: albo jeśli też Czechowie spólnie z niemi wszczęli się. Coby tedy kronikarze o początku narodu Słowiańskiego rozumieli, objaśnić przyjdzie.

*Trojakis rozumienie o początku narodu Słowiańskiego.*

## ROZDZIAŁ II.

Nienowina to, że wielkie i szlachetne narody niektóre, nieznaczność przodków i błahość początków swoich, z których poszli, pokrywając, starożytności i rodzaju znamienitości, lub to prawdziwej, lub zmyślonej chwytają się; za czym z pierwszemi przodkami swemi, albo do bogów fałszywych odwoływają się, albo od potopu świata i korabia Noego zaczątek swój wywodzą. Tak Rzymianie o znamienitą dostojność i potęgę przyszedłszy, za przodka swego nie przyznali byli Romulusa, kiedy by jego i swego zawziętek narodu do Marsa i Wenery bogów fałszywych nie przytaczali. Tak i Persowie, Persem synem Jowiszowym: Trakowie Marsem, jakoby przodkami narodu swego chębili się. Atenieńczykowie zaś Lutokorab, to jest, rodakami ziemi własnej czynili się, jakoby to sami sobie przodkiem, sami i początkiem byź mieli. — Także i Egypcyanie kształtem bydła, które około wylania wód Nilusowych w kałużach jeszcze członków niezupełnych znajdują się. Więc też i starodawni Włochy, ztąd Aborigines, nazwali się, jakoby zaraz od początku świata w ziemi swej usiedli. Żydowie lepak którzy kroniki jako najdawniejsze tak też i najpewniejsze mają, od Abrahama zacnego człowieka, i nieodmiennego Boga- chwalcę początek pokolenia swego wiedzą; a tego zaś nasienie pierwsze, już nie od potopu ale jeszcze od za-

łożenia okręgu ziemskiego byź powiadają. Do tegoż Abrahama, Arabowie i Saraceni początki ściągną swoje. Francuzowie do Komera albo Gomora. Iberowie albo Hiszpani do Jobella albo Tubala, synów Japetowych, a wnuków Noego, czego świadkami Józef Żydowin i Beroz Chaldejczyk, starodawni dziejopisowie. Niemcy zaś albo Teutonowie, od Twiszkona syna Araksy i Janusa dawnego (którego to Janusa za Nocgo udają,) spłodzeni będąc: Mana, Ingewona, Iermiona, Marsa, Grambrywa, Swewa, Wandala, Teutona, Alemana i innych wiele królów, za rodziciele i przodki swoje długim i szerokim wyliczają rejestrem, o czem Korneliusz Tacit i tenże Beroz świadczą. Tak Hunnowie i Węgrzy nieprzystając na sławie znamienitej spraw dzielnych Attyli króla swego aż do Hunora i Magora, synów Nemrota albo Nina ziemi Asyryjskiej pierwszego króla, przez ustawiczne namiestnictwo (słuszne liczy nie; nieprzezbywam,) początek swój wywodzą. Tak też, że do rzeczy przystąpię, naród słowiański od samego jeszcze Japeta, syna Noego, prowadzą ci, którzy polskich i czeskich spraw dzieje roczne pisali. Różnie jednak twierdzą. Powiadają albowiem jedni, że Japet zrodził był Jawana, Jawan zaś Filarę, Filara Alana, Alan Anchizesa, Anchizes Eneasza, Eneas Askamusa, Askamus Pamphila, Pamphil Reazylinę, Reazylina wtórego Alana, który najpierwej do Europy z Azyej przeniósł się. I jako by tenże Alan czterech synów miał, a z tych najstarszy Wandal rzekę Wisłą, a Polaki Wandalami od imienia swego zwać rozkazał. Tego lepak Wandala synowie (miał ich albowiem dostatek) jakoby czwartą część Europy opanowawszy: Polskie, Ruskie, Kaszubskie, Śląskie, Czeskie, Morawskie, Słowackie, Dalmackie, Pannońskie, Bosnackie, Karwackie i Bułgarskie królestwa założył mieli. I tak na tym pomienioni

pisarze stanęli, jakoby to o Phedrjach i Trazoniech nie z komedyi, o Kapetach i Tybermach nie z historyej wy-czerpnąć, albo rozmaitych bajek nawymyślać nie mogli.

Drudzy zaś baśni takich, żadnym dowodem ani po-wagą pisma nie wspartych, nie chwytając się długie wy-licznania początków wprawdzie pomijają; wszakże od tegóż Japeta i Jawana, tylko że przez Helizę syna po-czątek narodu tego byź powiadają, tym uwiedzeni rozu-mieniem, iż mniemają tych właśnie byź Słowakami, Dal-matami i Illirykami, którzy po dziś dzień miejsca te trzy-mają, na których niegdy też narody były, to jest Dalina-cia Illirykowie pierwsi (gdy wszystkie narody od wieży babilońskiej po świecie rozchodziły się, z Jonami, Eola-mi, Helenami albo Grekami, i z inszym Helizy i Jawa-na albo Jona pokoleniem) osiedli; co wyżej pomienieni, Józef i Beroz wspominają. Przydają i to: że Iwan albo Jan, imie od Jawana i Jona wzięte jest, tym tego popie-rejąc, że Słowacy i teraz jeszcze imienia tego w nazwi-skach swoich używają. Rozumienia tedy tego Jan Dłu-gosz, Matiasz Miechowita i niektórzy z naszymi byli. Acz ci Miechowita księgę o Sarmacyach pisząc, względ ma na obiedwie strony: Z kronikarzew zaś czeskich Waclaw Hagiek i których on wylicza, Przybysław i Koz-mus Czechowie: nuż zaś Jan Merignola arcybiskup Florencki i Filip Kalimach, Włoszy. Trzeci zaś z history-ków dawnych doszedłszy tego, że te miejsca które teraz Polacy, Słężacy, Margrabianie, Brandeburscy, Misnowie, Kaszubowie, Pomorzanie, mieszkańcy odnogi Kodańskiego albo Bałtyckiego i Sarmackiego morza trzymają, nie-kiedy Wandalowie aż po Chersones, Cymbrejską, ba i sam Chersones, (w której tych czasów Holzacja, Dytmar-sja i Duńska ziemia siedzi) w dzierżawie swej mieli: k temu, podstrzegłszy, że ludzie te, którzy miejsca one

później, niż Wandalowie trzymali, albo i teraz trzymają, Niemcy, Słowakami, Wendami, albo Windami nazywają, za jeden naród Słowaki i Wandale, podobieństwem nazwiska, między Wandalami, Wendami i Windami zachodzącego, uwiedzeni, bydź rozumieli. I gdy niemieccy kronikarze (ci albowiem są tego rozumienia) słusznie ile rozumieć mogą Wandale sobie przywłaszczyli, wnet do nich początek narodu Słowiańskiego przystosowali; uważając, że przystosowanie to do sławy i znamienitości narodu ich, nie bez wielkiej pomocy było, dla tego aby snad z onej dawnej Wandalskiej i Czeskiej osiadłości, od nowotnego i nieznacznego narodu Słowiańskiego, który ani sam, z kądby poszedł, ukazać nie mógł, wygnani bydź nie zdali się. Ponieważ przedtym państwo francuzkie, Frankami i Gotami, Brytańskie Sasami, Hiszpańskie i Afryckie Gotami i Wandalami, Włoskie najprzód Cymbrami, potym temiż Gotami i Wandalami i Longobardami, Pannońskie zaś i insze krainy wschodnie, temiż ludźmi częścią splondrowali, częścią ukrócili podbill i osiągnęli. Już tedy tak przesadzonemu rozumieniu nietylko potrzeba, ale też i łatwie inne rzeczy przyhaftować było, które o początku Wandalów, z Beroza i Korneliusza Tacita zebrać może: to jest, że Wandal przodek narodu Wandalskiego od Twiszkona Noego syna po potopie urodzonego, początek swój prowadził; i że tenże Twiszko od Tanalsz rzeki aż do Renu drugiej rzeki królował. Tego rozumienia był wynalézca Wojciech Kranciusz, który za pamięci ojców naszych Wandalią opisał, i w pisaniu tym wszystkie sprawy zacne, a sławy nieśmiertelnej godne, Polskie, Czeskie i niektóre Słowiańskie, Wandalom i Niemcom swoim uczciwie dosyć przysądził. Tóż Jan Długosz, Matyasz Miechowita i insze nowotniejsze pisarze

rozumieli. Antoni zaś Bonfimus w księgach które o początku i sprawach węgierskich k woli Matiaszowi, królowi pisał, acz niedoskonale, z nimi o tym rozumie, wszakże w tej mierze nie zda się ich odstępować. Ani im na świadku, którego by naśladować mieli, z kronikarzków dawniejszych, na Jornandzie nie schodziło: ten allowiem w księgach tych, które o dziejach Gotyckich napisał, ich strony popierać się zda, gdy Słowiany albo Słowaki narodem Wandalskim czyni. Co jako sprawiedliwie niżej obaczmy.

*Wyżej pomienione rozumienia fałszywe.*

### ROZDZIAŁ III.

Lecz ja na te rozumienia nic nie daje, do czego nie płochością żadną ani słabemi, jako się już pokaże, wywodami pobudzony. Nie zda mi się za rzecz potrzebną, abym onę zmyśloną genealogią, którąm w pierwszym rzędzie rozumienia trojakiego położył, dostateczniejszemi nad pierwsze dowodami zbijać miał. Na dwoje zaś pośredniczące, acz różne są, ale iż się jednym fundamentem miejsc, na których Słowacy usiedli wspierają, więc się też na nie razem tak odpowiedzieć może: Że nie potrzeba Słowaki, z Dalmatami, Illirykami i Wandalami za jeden naród, dla tego tylko liczyć, iż oni niekiedy miejsca ich osiadali i teraz osiadają: bo ani Wandalowie spólnego początku nie mieli z Paenami, Maurytanami i Aframi; ani Francuzowie, Gotowie i Longobardzi z Włochami; ani Frankowie z Francuzami, ani Żydowie albo Israelczykowie z Chananejczykami; chociaż Wandalowie Afrykę, Francuzowie, Longobardzi, Gotowie włoską ziemię, Frankowie francuzką, Żydowie chananejską drudzy zaś po drugich, dawne obywatele wygnawszy albo

wygladziwszy posiadali. Tak też i w Panonią, acz niegdy Francuzowie, potem Gotowie, Sarmatowie, Wandalowie, Longobardzi, Hunni albo Kumani, Słowacy i Węgrzy na przemiany następując wpadali. Jednak że te wszystkie narody nie jedne są i nie spólny początek z sobą mają. Chyba żeby kto, spólnego narodów wszystkich, przodka Noego, albo głębiej sięgając Adama ukazał. Owo zgoła nie zawsze, własne narody, przy własnych się otrzymują dzierzawach, albo otrzymywały; owszem jedne od drugich, albo wypędzone, albo wygladzone bywają, a podczas dobrowolnie do inszych się krain wynoszą, albo sposobnością lepszą gruntów uwiedzione, albo też potrzebą gwałtowną przyciśnione. To jako o tych, którem teraz wyliczał narodach, tak też i o Tyryach, Trodach, Lacedemoniech, Archadiach, Trojaniech, i o wielu inszych narodach starzy i poważni historykowie przez pisma podali; tak iż przypowieść, którą pospolicie Comicus powiedział: Rzeczy, prawi *wszystkie odmienności podległy*, do przeniesienia narodów, i do odmienności królestw, prawdziwie ściągać się może. Lecz to w narodach inszych dowieść i pokazać laoniej jest: częścią, że się narody insze od nauk i obyczajów nie odrażały, a częścią, że acz same grubemi były, wszakże sąsiady nauczone miały, którym nie na wczesności i naukach do badania się o rzeczach, nie na dostatkach i pilności do pisania o sprawach i o porządkach, nietylko sobie przyległych, ale i postronnych narodów nie schodziło. Polacy zaś i Słowianie tak naukami jako i nauczonymi, niekiedy pogardzali, ani wczesnością żadną do nauk ćwiczenia i ludzkości nie okwitowali, ponieważ sami ludźmi będąc grubemi, między równemi sobie byli osiedli i ustawicznie pograniczne wojny toczyli. I gdy się tak z pierwu, nikomu nie znajomi i nikczemni w sprośnej gawiedzi narodów grubych taili, dopiero tych

czasów słynąc na świecie poczęli, których Rzymianie i Grekowie: (u tych albowiem najprzód ćwiczenia i obyczajów nauki kwitnęły) od ludzi grubych, to jest, od Partów, Gotów, Wandalów, Alanów, Szwabów, Longobardów, Saracenów, Hunnów a na ostatek od samych Słowaków zamieszani, splondrowani, i prawie wyniszczeni będąc, od nauk zwykłych odpadli, a domowemi ustawicznemi rozruchami i kłopotami zawikłani, ani czasu do przepytywania, ani do opisowania początków i spraw zacnych, narodów postronnych, tych zwłaszcza, których za krzywdą swoją w nienawiści trzymali, nie mieli. Więc iż od czasów tamtych spraw powikłaną i niepewną mamy historią, a mianowicie o Słowakach, którzy do czynienia rzeczy pamięci godnych, a niż do pamiętania ich pochopniejsi i skłonniejsi (i sławy niepotrzebując) byli; dla tegoż nie tylko nie o sprawach i o początku narodu swego nie wymyślili, jako snadź Gotowie i inszych wiele dla ozdoby i przymnożenia sławy swej czyniło, ale też o nich i nie pamiętali, ani tego do potomności przez ręce wzajem podawali, jeśli że co byli od przodków swych pewnego i prawdziwego wzięli.

Ledwie tedy jest około sześciu albo siedmiu set lat, jako Słowiański albo Bułgarski naród, nauki wespół z wiarą chrześcijańską albo trochę później przyjął, których ćwiczenia nie tak się był dalece przyjąwszy uchwycił, przedstawając każdy z nich na tym, gdy tajemnice myśli swych w niebytności drugiemu jakokolwiek przez list otworzyć umiał, około rzeczy przeszłych albo przyszłych nie będąc ciekawym. Lecz ja dotąd na tom się sadził, chcąc ukazać, że naród Słowiański z Dalmackim, Illiryckim i Wandalskim narodem za jeden rozumieć nie potrzeba. Teraz zasię, jeśli można rzecz, że chcę dowodzić, różne byź między sobą te narody, co rozdzielnie, na-



przód o Dalmatach i Illirykach, a potem o Wandalach mówić się będzie.

*Słowacy Dalmatami ani Illirykami nie są.*

#### ROZDZIAŁ IV.

Dosyć wiele o Dalmatach i Illirykach greccy i łacińscy kronikarze, do wiadomości podali, gdyż z nimi, Macedoni i Rzymianie wojny niekiedy toczyli. Wprawdzie Appianus Aleksandryjczyk, właśnie o nich samych księgę wydał i Illirykiem ją nazwał. W której acz różnie od Beroza, początki narodów tych wypisał, nic jednak do przedsięwzięcia naszego nie należy. Pomienia tedy ten, więc też i Ptolomeus w geografiej swojej także i insze pisarze, przed i po nim żyjące, miasta narodów onych, jako: Sęgęste, Delmin, Salon, Promone, Terpon, Metul, Skardone, Jader, rzeki zaś: Nar, Saę, albo Sawę. Narody Skordyski, Trybale, Liburny, Dardany, Atyntany, których imion nazwiska, nic tak spólnego z językiem słowiańskim nie mają, jako te, które pośledzy w używaniu były, albo jeszcze są, to jest: Jajcze, Zagrabia, Klucz, Kamiennograd, Białograd, Nowograd, Krzemień, Otok, Jablanecz, Gurka, Lipa, zamki i miasteczka. — Rzeki zaś: Reka, Dobra, a włość albo powiat krainą zowią. Ztąd znać, że po zejściu Ptolomeusza i Appiana, nowy jakiś i przybłąkały naród, w tych tam krajach, tameczne obywatele dawne lub to wygnawszy, lub podbiwszy i z nienagła wykorzeniwszy, osiadł był, a potem miejscom onym częścią dawne nazwiska zachował, częścią nowotne, od pierwszych daleko różne, nadał. — Już tedy na to co za przyczynę wymyśla? Czemuby naród tenże, który pierwiej Dalmatami i Illirykami zwany był, potem siebie Słowakami, a ziemię swą Sławonią nazwać miał, jeśliż

one od początku Słowacy trzymali? — Lecz to acz ważny wszakże domysł przecię jest. Ale jeśli dowiodę, którego naprzód czasu Słowacy w Dalmacyą i Illiryk obce siedliska z wojskiem wtargneli i w nich osiedli, mam za to, że żaden plac nie ostanie w wątpliwości. Do pokazania tedy tego dosyć byśmy na samym Prokopie mieli, który iż z Justinianem cesarzem i z Belizarem, hetmanem wojska onego, dla wyrozumienia rzeczy, przy niektórych bitwach bywał, przetoż najpewniejszym świadkiem rzeczy tych, które się czasu i prawie przed oczyma jego działy, bydź może. Ten tedy o wojnie Gotckiej w księgach pierwszych tak mówi: W tym Marcin i Walentynian, tysiąc sześć set człowieka prowadząc Belizarowi na pomoc przyszli, między którymi ludźmi, większa część Słowaków, Hunnów i Antów była, którzy za Istrem, rzeką nie o podał brzegów jej mieszkają. W trzeciej zaś księdze tak: Wielkie wojsko Słowaków, przez rzekę Ister przeprawiwszy się i miejsca krajów tamtych spustoszywszy, silną rzecz Rzymianów pobrali; i zaraz przydaje: Ale Hildibius tak dalece Barbarom (Słowaki ten Barbarami zowie) srogim stawil się, że przez cale trzy lata i jako długo trząd na sobie nosil, nigdy żaden z nich dla ukrzywdzenia Rzymianów, przez rzekę pomienioną, przeprawiac się nie śmiał; owszem jeszcze Rzymianie samiż często się na drugą stronę tejże rzeki z Hildibiuszem przewożąc, wielką siłą Barbarów zabijali i w niewolą zabierali. I trochę dalej też Słowaki i krewne ich Anty spominając, piszę: Dostatek, prawi gruntów mają, jako ci którzy na dalszym brzegu Istru, rzeki mieszkają. Za Istrem: (tenże i Di na-jem zowiemy) powiada, że na ten czas Słowacy mieszkali. Znac zgola, że Dalmacya i Illiryk z tej strony Dunaju Rzymianom i Konstantynopolitanom przyległy. I rychło zaś potym, w tejże księdze i tenże Prokop tak mówi

Tegoż czasu wojsko Słowiańskie przez Dunaj przeprowi-  
szy się, Illiryki wszystkie aż po Epidamin, niezmierni  
krzywdami ścisnęło; częścią zabijając, a częścią bez róż-  
ności lat, których się godziło, w niewolę zabierając, a  
z dóbr własnych zdzierając okrutnie mordowało; nadto  
zamków wiele mocnych i obronnych na miejscach onych  
pobrało. I znowu tenże wspomina, że się było Słowaków  
tylko trzy tysiące, bez wszelkiego przeprowy bronienia,  
za Dunaj przeprowiło, którzy częścią do Illiryku a czę-  
ścią do Traciej wpadłszy w obudwu tych krajach het-  
many rzymskie porazili. Zaczym wszystkie Trackie i Illi-  
ryckie dzierzawy spustoszyli, zamków wiele oblężeniem  
pobrali, a nigdy przedtym krom razu, przez Dunaj prze-  
prowiwać się nie kusili. Lecz w ten czas dopiero grunty  
rzymskie pustoszyć i najeżdzać poczęli, zkąd jeńców rzecz  
niezliczoną z sobą zagrabiwszy, do domów się swych (to  
jest za Dunaj) z niezmierną łupieżą wrócili, i że tam  
częściej potym wtargiwali, a góry Illiryckie przebywszy  
do Dalmacyej przyciągnęli, tamże wielką moc wojska  
rzymskiego porazili. Przydaje na ostatek, że od onego  
czasu już nie urywcą tamte miejsca niszczyli, lecz jako  
w swych własnych domiech zimowali, nic się nieprzyja-  
cielskiego nieobawiając.

Tak tedy Prokop. Zkąd jaśnie pokazuje się, że na  
tenczas Illiryk i Dalmata różny od Słowaka był. Przy-  
dajmyż temu jeszcze i Blonda, wprawdzie pisarza no-  
wotniejszego, ale dziejów starych wyszperacza pilnego.  
Ten tedy słowa niektóre Grzegorza ś. na świadectwo  
przytoczywszy tak mówi: I acz prawi Grzegorz o słowiań-  
skim do Istricy w targnieniu dostatecznie nie piszę, wszakże  
my wiemy, że naród ten, o którymem powiedział, iż na  
tamtą stronę Dunaju mieszkwał, a z drugiej strony swio-  
kra i syna Maurycego przeciwko sobie prawie miał, w ten-

czas najpierwej krainę odnogi Adryatyckiej, po prawym brzegu osiadł był, i tak w niej ustawicznie przebywał, że co się przed tym Istrją i Dalmacją nazywała, aż do czasów naszych zowie się Sławonią. W drugiej zaś księdze czasy Phokasowe, który po Maurycym nastąpił, opisując tak mówi: Tegoż czasu, gdy się państwo Konstantynopolskie rozruchami onemi w Azyej i Afryce tłukło, Słowacy którychem osiadłość w krainie Dalmackiej i Illiryskiej pokazał, wszystkie powiaty ograniczne które jedno państwa rzymskiego słuchały, najeżdżali a lud od Phokasa dla obrony ostawiony, nagłym i niespodziewanym wtargnieniem pobiwszy, wszystkie Dalmackie i Illiryskie morzu Adryatyckiemu przyległe powiaty, podbili. Zkąd mniemam statecznie i jaśnie pokazuje się, że Słowacy Dalmatami ani Illirykami nie są, ale że z krain za Dunajskich poszli, a zwyciężywszy, pobiwszy, albo wygładziwszy narody tameczne, sami na ich miejscach w Dalmacye i Illiryku osiedli. A tak z ich dowodami zgodzić się to nie może, co o początku narodów poważni pisarze do potomności podali. Już tedy do Wandalów, które Prokop Wandilami nazywa, pójdźmy. —

*Jeśliż Słowacy Wandalami są.*

## ROZDZIAŁ V.

Ani w tym zaiste wątpliwości nie masz, że Słowacy trzymali, albo i teraz jeszcze te miejsca trzymają, na których (wieść jest że,) przed laty Wandalowie mieszkawali. Ani to o tych tylko miejscach rozumieć potrzeba, które po dziś dzień od Wisły i Dunaju, aż po rzekę Elbę i okolo morza Bałtyckiego Polacy, Czechowie, Słężacy, Kaszubowie, Pomorzanie, Wendowie, Mechelburgenczykwowie i Sasowie, trzymają, ale też o niektórych innych, które Wandalowie

niektórzy z historyków przypisują. Albowiem i Prokop którego wyżej pomienił, że Wandalowie od jeziora Meotynu wyszli, zkąd potem głodem wypędzeni, na Franki, Niemce uderzyli, pismem oświadczył, o wojnie właśnie wandaliskiej, wydanym. Także i Jornand spomina, że ciż Wandalowie te miejsca niekiedy trzymywali, które w sobie od wschodu słońca w Dacyej natenczas (jako pisze) mieszkające Goty, od zachodu Markomanny, od północy Hermondury, od południa zasię Ister albo Dunaj zamykały. Ale Słowacy, jako niżej pokaże, około Meotynu siedzieli; jakoż i po dziś dzień aż do tego jeziora, Moskwa i Ruś, ludzie narodu Słowiańskiego, granice swoje ciągną. Więz też na północy brzegu Dunajskiego i w Panonij, poczawszy od Daków, którzy teraz Siedmiogrodzani i Wołochami są, aż po ziemię Czeską, którą Strabo Bujemem nazywa, niekiedy Słowacy mieszkowali; ztamtąd że to Illiryk, Dalmacyą, Istrią, powiaty rzymskie, jako się wyżej pokazało, plundrowali. Co, że tak jest pozwałam; wszakże tym samym dowodnie pokazać się nie może, aby Słowak i Wandalin jedno z sobą byli. Albowiem nie masz tu niepodobieństwa, że różnych czasów, różne narody na jednych miejscach z sobą osiadywały, i że pod jeden czas, przestronną krainę jaką (jako jest Sarmacya) niejeden i niejednego pokolenia naród trzymywał. Znać zgola, że się kraina Meotynowi przyległa, długo i szeroko rozwlokła, która iż przyjmowaniem okrętów, przez morze do niej żeglujących, Grekom i Rzymianom znajomsza i sławniejsza była; owa zaś głębsza Sarmacka i Tatarska dla grubości i srogości swej niezajomsza; znać że ci pisarze miejsca, choć też od Meotydu odległe, czego tylko słuchem o nich dójść mogli, te wszystkie Meotynowi przypisując, szczęścią Wandalom, częścią Roxanom albo Roxolanom i też Słowakom; przy-

sędzili. I między Dakami też, Markomannami, Hermundalami albo Hermondurami, a między Dunajem, wielka bardzo gruntów znajduje się połać, która tych czasów imieniem ziemie Węgierskiej szczyti się; i w którym jako Wołosza, Seklowie, Sasowie, Węgrzy, tak też Słowacy i tegoż gniazda i języka ludzie Rascyani i Morawcy mieszkają. Nad to znać, że powiat około Wisły i morza Niemieckiego leżący, który Wandalom przypisują, wiele w sobie zamyka narodów. Łacno tedy tak od pomienionych Jornanda i Prokopa, jako i od inszych pisarzy pojąć się może, co o tych różnych siedliskach Wandal-skich rozumieć mamy, to jest, że ci lub to od Szkaniej, lub od morza Bałtyckiego i Niemieckiego, lub z kąd inąd do Meotynu przyszli; ztamtąd zaś czasu niektórego ku południu i wschodowi udawszy się, między górami Sarmackimi a Dunajem, na granicach Jacygu, Metanastaru i w Panonii usiedli, i aż się do ostatniej granicy niemieckiej przeciągnęli, Franki wojnami dręczyli; ztamtąd zaś do Francyej, Hiszpaniej a na ostatek do Afryki i do Włoch przenieśli się. Zaczym Słowacy na miejsca z obywatela wygołoczone, albo na pół spustoszone, nastąpili. To jaśnie Blondus ukazuje, pisząc, że się Słowacy na siedliska Burgundionów i Wandalów od Stylikona poruszonych i z ojczyzny wyjechałych przenieśli. Więc coby więcej tenże o Polakach i Czechach pisał, niżej pokażę.

Słabe to tedy domysły, któremi ci przywiązać usiłują; aby Słowacy jedność narodu z Wandalami zaciągali. Ponieważ Blondus inszy naród od owego stworzył być pokazuje. Albowiem gdy niektórzy Wandalicy od rzeki Wandala, którą teraz Wisłą zowiemy, nazwane być chcą, śmiesznie dosyć rozumieją, aby rzeka pomieniona, od Wandy, królowej polskiej, to nazwisko Wandal wziąć miała. A drudzy zaś mniemają, że się Wandalowie sło-

wiańskim językiem zowią od słowa przyrodzonego, które im mieszkania odmieniającym często w uścich przebywało (albowiem to słowo, Wen, dalej, jest słowo pobudzających się we spól do iścia spieszniejszego w drogę) ale takich fałszywych domysłów i zbijać się nie chcę, ponieważ to imię Wandal nad Wandę albo Wendę dawniejsze jest. Ja jednak potężniejszymi daleko dowodami, Polaki ani Słowaki Wandalami nie bydz utwierdzę. Naprzód albowiem obyczaje różne te dwa narody między sobą mają. Druga, że Wandalowie władzy królewskiej zawsze przestrzegali i narodem pieszczonym a delikackim (co Prokop wspomina) bywali. Słowacy zasię i Antowie, jako tenże świadczy, żywot twardy, gruby, nikczemny wiedli; w złościach i nieochędnosci się kochali, w kletkach niebudownych daleko od siebie mieszkowali, i z miejsca na miejsce często się przenosili. Ztądże ich Grekowie „sporos“ to jest biegunami nazywali. Więc ani zwierzchności żadnej mieć nie chcieli, grubej i pospolitej zażywając wolności. A nadto język różny prawie Słowacy wszyscy od Wandalów mają. Co Blondus dostatecznie o Polakach i Czechach tak mówiąc ukazuje. Mieszkali, prawi, jakom wyżej powiedział, na miejscach tych Wandalowie, o których wiedzieć potrzeba, że gdy się dla wtargnienia w powiaty rzymskie ruszyli, po części narodu swego w ojczyźnie byli odjechali. Zaczym Słowacy rychło potym na miejsca ich nastąpiwszy tak dalece języki pomieszali, że z onych dwu, trzeci sklecili. Tak Blondus. Pokazuje się tedy między wszystkimi, że Wandalowie gotckiego i niemieckiego narodu byli ludzie, i jednego z nimi języka używali. Świadczą o tym: Eutropiusz, Paweł Dyaakon, Prokop i z tych wszystkich najdawniejszy Corneliusz Tacit; nie przy ani Krancius. Owszem ten z Metodiusza, męczennika list wzięty pokazuje, w którym Wan-

dalowie, do Konstantyna wielkiego cesarza pisząc, Niemcami się być przyznawają. Toż i Franciszek Ironik czyni. Poświadczają im tego imiona książąt i królów narodu ich, które początkiem i etymologią niemiecką brzmią, jako to są: Genzerik, Ilunerik, Gilderik, Sygerik, jakoby od dostatku gęsi, kurów, złota i zwycięstwa imiona pochodzące. Nuż zaś Frydebalt, Transamunt, Gutamunt, Zygmunt i insze takowe; którym imiona bliskie i podobne niektóre też Gottowie mieli, i które częścią Burgundyonowie (samiz się ci za Wandale poczytują) częścią zaś ci, których my teraz Niemcami właśnie albo Tewtonami nazywamy, tego jeszcze czasu zachowują. Nazwiska zaś, albo słówka słowiańskiego i najmniejszego nikt ze wszystkiej historyej wandalskiej, nieukaże mi chyba podobno u Kranciusza; Lubekę, Rostok, Wismar, Stargard albo Starograd. U Helmoda zaś Wratysław, Przybysław, i insze tym podobne, miejsc, miast i książąt imiona, które ja od Słowaków, po wyprowadzeniu się Wandalów w historyej miejsca swego nadane być pokaże. Dosyć li tedy dowiodło się, że Słowacy których język prawie nic spólnego z gotskim i niemieckim nie ma, Wandalami nie są. Ustaje tu koniecznie z pomocnikami swemi Kranciusz, źle świadectwa Jornandesowego, jakoby on Słowaki z Wandalami spajać miał, używając. Franciszek zaś Irenik mocą prawdy przekonany sam się podaje, aźci przeciwko wolej, jako samże rozumie i kędy indziej powiedziało się, Jornandesowej.

*Słowacy Niemcami nie są.*

## ROZDZIAŁ VI.

Albowiem iż tenże Kranciusz z częstego używania mowy niemieckiej i Czechów (przydam ja i Polaków) i



niemieckich kazań dowodzi, że też Włoszy albo Łacinnicy tymiż są. Albowiem te języki w zwyczaju bydź poczęli u Polaków zwłaszcza. Hiszpanom zaś i Włochom czasów naszych, tym zwłaszcza, którzy w Niemczech albo żold wiedli, albo kupiectwem się parali, język niemiecki zwyczajny był, także łaciński Grekom, gdy Rzymianom hołdowali, a Rzymianom grecki. Więc to już dla tego Grekowie z Rzymiany, Włoszy zaś i Hiszpani z Niemcy jedno mają bydź? — Niedobrze zgoła ten isty Kranciusz dowodzi. To jeżeli że Słowacy Niemcami są, albo że z nich poszli, i ich języka używali, skądże tedy przybłąkały, to jest mowy słowiańskiej, pospolitszy i częściejszy zwyczaj do nich wszedł, który, jako od niemieckiego, tak, też od wszystkich pogranicznych ludzi języków, prawie różny jest? Cóż że u Bulgarów, Rusi białej, zwłaszcza i Moskwy, którzy narodu Słowiańskiego są, albo żaden, albo rzadki i przywoźny tegoż niemieckiego języka zwyczaj, a Słowiańskiego zaś częściejszy, a niż u tych Kranciuszowych Wandalów, to jest u Polaków i Czechów panuje? Gdyż rzeczy te dalsze rodzaju swego są, które dalsze początku bywają. Koniecznie tedy Kranciusz przyznać musi, że Słowacy Niemcami nie są. A iż ci pospolicie języka niemieckiego używają, tedy to ztąd niech bydź rozumie, że albo nie prawie od nich byli wygladzeni niekiedy Niemcy, albo że później na ich miejsca przyszedłszy, powtóre cnotą i dzielnością Słowaki pogromili albo o małe zostawili. Co że się w kraju nadmorskim i w margrabstwach saskich, a owo zaś w Polsce i Śląsku niektórych czasów działo, na swym miejscu ukaże. Już tedy ani świadectwem swym Beroz, którym twierdzi jakoby Twiszko rzesze wszystkiej Niemieckiej pierwszy ojciec i splotdziel od Tanais, rzeki aż do Renu królował i Sarmaty naród wielki osadził, dowieść tego nie może

aby Słowacy dla tego Niemcami być mieli. Albowiem że w pełniej wiara i powaga Beresowi zostanie (któremu jednak księgi pomienionej, mądrzy i pilni dziejów dawnych niektórzy szpiegowie za jego nie przyznawają): i że też Słowaki Sarmatami być splodzone pozwolimy (na co trochę niżej chętnie się pozwoli) i że ciż z Twiszkonem do Europy zajechawszy w tych krajach, w których i po dziś dzień mieszkają, osiedli byli; wszakże nie zaraz to zatym idzie, aby Twiszkonowym pokoleniem byli. Nie potrzeba albowiem, iż naród jaki, królowi jakiemu holduje, albo od niego założony jest, dla holdowania tylko i założenia pokoleniem króla onego, albo z jednego szczepu pochodzącym rozumieć go. Owszem nietylko w dziejach wieków dawnych, ale też i w terażniejszych obaczyć każdy może, że wiele ludzi, królom innego narodu holdują. Doczytujemy się nad to, że niektóre narody od książąt albo królów postronnych z swej ojczyzny wywiezione, na innych miejscach osadzone były. Już tedy Beros Sarmacyą od wschodu słońca Tanaem rzeką, od zachodu Renem zagranicza. Wszakże Sarmatowie podług świadectwa greckich i łacińskich pisarzy od Renu zawsze opodal mieszkali, a około Tanais zaś, gruntu niemało zdawna jeszcze trzymają, tak, że ztamtąd raczej tu, a niż ztąd tam pochodzić się zdadzą, gdyż tu i ziemia okwitsza i niebo wcześniejsze i bliższe jest azyatycka a niż europejska Sarmacya, Babiloniej zkąd na wszystkie kraje ziemie, po potopie świata narody rozeszły się były.

I zaś tedy niesłusna wierzyć, że albo wykładacz fałszywie zrozumiał i nam do wiadomości podał Chaldejczyka pisarza rozumienie, gdyż w różnych językach, różnie niekiedy rzeki, miejsca i narody nazywano. Albo że też i sam pisarz, w rzeczach, tak dalece od siebie odległych, mylić się mógł, i albo że nie wiedział granic

narodów tych, albo w jednym tym imieniu Sarmatów razem Niemce, razem i Sarmaty zamknął. Jako też i Sarmatom niektórzy, imie niemieckie przyspasabiają. Imie zaś Scytów albo Tatarów, iż zewsząd na Sarmaty i Niemce przychodzi, świadczy C. Plinius. Za prawdę tedy Sarmatowie Niemcami nie są, ale się od nich Wisłą, rzeką, na wschód się słońca podając, zdawna dzielą; czego z tegoż Pliniusza, Korneliusza Tacita, Strabona i Ptolomeusza dochodzimy. Nie są tedy ani Wandalami ani Niemcami Slowacy, ani od nich splodzeni, jako ani Dalmatami albo Illirykami, ale zkądinąd poszedłszy, niektórych czasów w Illiryku, a Dalmaciej i Wandaliei a Niemczech osiedli. Acz ci o Wandalie i Niemczech dokładniej potym mówić się będzie. Zkądby tedy wyszli, ślakować potrzeba.

*Słowacy albo Sławinowie z Sarmaciej wyszli.*

## ROZDZIAŁ VII.

I już nam wprowadzie mało przed tym Prokop i Blondus pokazali, że Slowacy za czasów Justiniana cesarza z krajów zadunajskich do Illiryku i inszych powiatów raymskich wtargnęli byli. Insze zaś rzeczy z tychże i inszych, tegoż i dawniejszego czasu, pisarzów pokazują się, że w tych miejscach pierwej Pannoni, Dakowie, Jacygowie, Gotowie, ciż, jeśli się nie mylę, Gotami są, więc Wandalowie i Hunnowie mieszkali. A że po niektórym czasie, obadwa te narody Hunnom ustępując, Gotowie w Misiej i Traciej osiedli, i ztamtąd do Włoch poszli. Wandalowie zaś od Stylikona wywabieni do Traciej się przeprowadzili, nad to Hunnowie za powodem Attile, króla do Niemiec, Francuz i do Włoch wtargnęli, i że ztamtąd wróciwszy się, po śmierci Attilowej, od ludzi pogranicznych, zwojowani i do wielkiej ścisłości przywiedzeni

byli. Temi tedy czasy Słowacy miejsca, którem przypomniał, Dunajowi przyległe, podobieństwo, że osiągneli; lub to za pozwoleniem wprzód Wandalów, a potem Hunnów, lub za zwojowaniem. Acz ci pokazuje się, że też przed tym jeszcze, ciż te miejsca trzymali, jako niżej obaczymy. Zkądby tedy na miejsca te przyszli, nie trudno z tegoż Jornanda wyżej pomienionego pokazać. Piśze albowiem ten, że Słowacy z krewnymi swemi Antami, po lewym buku Alpów, Dacją sobie otaczających, na północy i od wypławu rzeki Wisły niezmiernie szeroko miejsca posiadli byli; a że Słowacy, począwszy od miasta nowego i Sławinu Rumeneńskiego, i od jeziora Musyanem rzeczonoego, aż do Danastru, i na północy, aż po Wisłę mieszkali.

Że tedy inszych miejsc od Jornanda pomienionych nie wiemy, wprawdziec Alpy, Dacją od wiatrów północnych otaczające, są góry Sarmackie, Wisła zaś, którą Wisłką nazywa, Sarmacją, jakom już powiedział, z niemiecką ziemią dzieli. A Danastr, od Jornanda Borystanem rzeczony, od drugich zaś, jeśli się nie mylę, Tyrasem, z gór sarmackich wypływający i po dziś dzień, Niestrem albo Dniestrem, od obywatelów sarmackich (gdyż i sam w Sarmaciej jest,) zowie się; dla tegoż znać że Słowacy z Sarmaciej na południe do Dunaju, a przezeń przeprawiwszy się, na zachód poszli. Zgadza się z temi świadectwy i to co Blondus pisze: że Słowacy od Bosphoru Cymerejskiego, nad Tansim przed tym mieszkając, do Dalmaciej i Illiryku się przenieśli. W tenże sposób pisze i Antoni Sabelik. Już tedy dochodzić potrzeba, jeśli że Słowacy narodem Sarmackim, czyli przychodniami są, i zkąd kiedy do Sarmaciej przyszli. Co nie mylnie pokażę, gdy lud dawny Sarmacki, a zwłaszcza, co znaczniejszy, opiszę.

*Narody Sarmackie.*

## ROZDZIAŁ VIII.

Wprawdzie geografowie i historykowie dawniejszy, ludzi Sarmackich wiele, tak tych, których imiona wyniszczały, albo odmieniły się, jako i Bulgary, Roxany albo Roxolany i Serby pomieniają, z których jedni po dziś dzień jeszcze na dawnych swoich siedliskach mieszkają, drudzy zaś, mieszkania odmieniwszy, imion jednak nie odmienili. Acz iż Roxolanie europscy, czasu Ottona Silwjusza cesarza, to jest przed lat tysiącem i pięcią set, Misya, powiat rzymski, nad morzem i Dunajem leżący, poplundrowali; świadczy Korneliusz Tacit. Trzymają tedy i teraz jeszcze ciż, też prawie miejsca, i cokolwiek najduje się gruntu między Beściady, górami i Niestrem rzeką ztamtąd wypływającą i między morzem Euxińskim albo Czarnem, a jeziorem Meotynem, w które Tanais wpada, aż po ocean mroźny, granic szwedckich, Inflantckich, litewskich, polskich, zajmując. Owszem jeszcze dalej za Tanaim w Azyatyckiej Europie, oprócz miejsc Meotynowi jezioru i morzu Czarnemu przyległych, z których od Tatar wygnani są. Zonaras wprawdzie (którego pisma greckie i łacińskie, po wtórym wydaniu ksiąg moich, na świat podane są) Rosy narodem tatarskim byź, i u góry Tauru mieszkać powiada, Rossami tedy on, a Grekowie nowotniejszy Roxolany albo Roxany a drudzy pospolicie Rusią nazywają; Łacinnicy zaś Rutenami ich pospolicie w pismiech i mowach swych przez omyłkę zowią od Rutenów Francyej Akwitańskiej, ludzi, imie zamieniając. Wspomina też gramatyk, Wojciech Kraney, Jan Magnus Got, że Gotowie i Sweonowie obywatele Skandyjscy, wielkie wojny od wieków dawnych, przed narodzeniem jeszcze Chrystusowym z Rusią pogra-

niczną wiedli. Moskwa zaś albo Moskwiecinowie, według pospolitego nazwiska, sąsiedzi Ruscy, albo raczej ich że plemię i część, bardzo wiele Sarmaciej europejskiej jako i azatyckiej trzymają, których Ptolomeusz Modakami i Amaxobiami zowie, i ziemię moskiewską spomina. Strabo zaś Moskwę o granicę z Kolchami mieszkać powiada. Ruskiego ci i słowiańskiego języka używają. Wszakże nie tak nazbyt dawno ludziom zjawieni, naonczas zgola, gdy po rozdzieleniu na wiele księstw państwa Ruskiego przed dwiema sty lat, księżę niejaki, Jan, syn Daniela, ten jeden powiat, który od zamku Moskwy imie ma, pod władzą swą trzymał, i zameczek pomieniony przed tym mały i nikczemny odnowił i rozszerzył. O czym człowiek poważny, pilny i mój przyjaciel wielki, Zygmunt Herbertyn, Ferdynanda, cesarza namienionego, a króla czeskiego i węgierskiego konsyliarz i podskarbi rakuzki, w Moskwie swojej z tegoż narodu moskiewskiego dziejów rocznych i rozmów ich opisanej, gdy trzy kroć u kniazia ich od Maxymiliana starszego i Ferdynanda posłem był, jaśnie do pamięci podaje. Gdy tedy byli Jana pomienionego księcia potomkowie przyłączywszy sobie, częścią małżeństwem i sukcesiami, częścią zaś zdradą, wojną, i wydzierstwem, bliskie niektóre tegoż narodu i języka ludzie, okrutnie między sobą roztargnione i połowieckimi wojnami, więc tatarskimi zabiegami częstemi utrapione, księstwo swoje rozszerzyli, wtenczas też i Włodimirscy, Nowogrodscy, Jarosławscy, Twereńscy, Mozajscy, Susdalscy, Pskowscy, (których jedni Pleszkowskimi zowią) Rezańscy, Siewierscy i insze ludzie ruscy, od moskiewskiego narodu daleko zacniejszy i potężniejszy, jako jedno którzy do Państwa moskiewskiego przypadli, tak się zaraz w imie moskiewskie przewierzgnęli. Wszakże tak, że wszyscy jednostajnie i teraz imie ruskie na sobie no-

szą i chętnie się do niego sami przyznawają. Jakoż i nadmorscy Niemcy, częściej Moskwę (rozmawiając o niej) Rusią a niż Moskwą nazywają, a Gótskich i Duńskich spraw pisarze, o czym się i przed tym natknęło, powiadają, że Gottowie, Sweowie, albo Szwabowie, także Norwegowie, mieszkańcy Skandyjscy, wiele wojen niekiedy z Rusią pograniczną toczyli. Przetoż żadnej wątpliwości nie masz iż Moskwa do Skandiej granicą przyległa. Już tedy i Metropolita moskiewski, wtóry od Kijowskiego i dobrze po kijowskim od patriarchy Konstantynopolskiego k woli Matjaszowi, kniaziowi moskiewskiemu postanowiony, ruskim się metropolitą, jako i kijowski, tak od inszych, jako i od patriarchy samego zowie, i sam że tego tytułu, jako znamienitszego i zacniejszego, nad moskiewski, używa. Nadto kniaziowie samiż, państwo wszystkiej Rusi w napisach swych, hardzie sobie przywłaszczają i gdy wszystkie księstwa swoje, którem już przypominał, i insze nadto długim porządkiem wyliczają, na samym ostatku tytuł wszystkiej Rusi, króla albo cesarza; jakoby wszystkę Ruś w sobie zamykający, z wielką płochością, przydają. Zkąd się znaczy, iż ta, o której teraz mówimy, Moskwa, z wielu Rusiej jedną Moskwą stanęła, niebardzo dawno od zamku i miasteczka Moskwy, nazwiska zamieniając. Bułgarskie zaś siedliska w Sarmacyej azyatyckiej nad Rehą, albo Wologdą, rzeką bydź powiadają; a te micjsca z Rusią o granice siedzą. Zkąd iż pominąwszy Ruś towarzysze swoje do Misyej się przenieśli, podobna rzecz jest. Jornandes, pisząc o nich powiada, że za czasów jego z Słowakami i Antami, rzymskie Państwa w Europie plundrowali i że nad morzem Pontekim mieszkania swoje mieli. A Blondus zaś obywatelmi Dunaju bydź ich powiada, ten tedy w morze Pontckie wpada. Wspomina też Letus

Pomponiusz, że Anastazyusz, cesarz, puścił był długi mur, od morza aż do Selibriej, aby najazdy misorskie, bułgarskie i tatarskie nic Konstantynopolitanom szkodzić nie mogły. Te tedy osady przy morzu Czarnym a Dunaju i teraz Bułgarzy trzymają, Miseskimi za dawna bywały. — Serby zaś Ptolomeusz w Sarmacyej Azyatyckiej kładzie. Ciż potem nietylko Bułgarom, Rascyanom i Karwatom w sąsiedztwie usiedli, ale się też Misyj i gruntów Elbowi rzece przyległych dopięli; kędy i po dziś dzień jeszcze toż nazwisko Serbin, albo mało odmienniejsze Sorabin, zatrzymują.

*Wendowie Sarmatami dawnemi są.*

## ROZDZIAŁ IX.

Wenedyckie tedy góry i wenedyckiego morza odnogę, przy miejscu Wisły wpadającej, w ostatniej Sarmackiej europejskiej krainie tenże Ptolomeusz, za czasów Trojana i Adriana cesarzów żyjący kładzie. Przydając to, że Sarmacja wiele w sobie narodów wenedyckich, przez wszystkę odnogę wenedejską, niekiedy zamykała; miejsca te tych czasów Prusowie i Inflantczycy, jeżeli się nie myle, trzymają. Jornand zaś trzema sty lat najwięcej po Ptolomeusie żyjący, do pamięci to podał, że po lewym boku Alpów sarmackich, na północy od wypławu Wisły, naród Winidów ludny przy Dniestrze był usiadł i z tamtąd aż do morza i Dunaju przeciągnął się. Zkął my dochodzimy, że naród ten zbyt wielką część Sarmacyej europejskiej z dawna zasiągał. I że niekiedy pierwsze siedliska swoje albo opuściwszy, na południe się i na wschód słońca przeniósł, albo razem cokolwiek gruntu między morzem Sarmackim i Pontckim, a między Dunajem było, dzierżawą i osadami, lub to zaraz na początku, lub



po niektórym czasie, jakoż podobniej jest, objął. A że stamtąd po pogranicznej ziemi niemieckiej i wandalskiej rozsiał się, przed czasy Korneliusza Tacita, to jest, przed tysiącem trzema albo czterema sty lat, tak że nie bez przyczyny Tacit wątpił, jeźliż Sarmatom czyli Niemcom Wendy miał przypisać. Wprawdzie ci których i teraz jeszcze Wendami albo Windami, nazwiskiem troszeczkę skrucęszym Niemcy nazywają i bez wątpienia pozostałymi ostatkami Wendów są, na miejscach przy morzu i dalej morza leżących mieszkają; wszakże się za naród niemiecki nie liczą. I acz ich potem Niemcy (jako się na miejscu swym pokaże) miejsca one osiągnąwszy o małe ostawili, różnych jednak oni obyczajów, różnego od nich języka, acz ci ustawicznie z sobą handle i towarzystwa wiodąc, sfalszowanego, używają. Pospolity człowiek, pisząc albo mówiąc językiem łacińskim Wandalami ich nazywa; dobrze li to albo ni; teraz uważać potrzeba.

*Wdowie albo Winidowie Wandalami nie są.*

## ROZDZIAŁ X.

Bardzo wielką zaprawdę bliskość imiona mają między sobą, tak iż Wandalowie od Wendów pieśczone i szczupło, niemieckim językiem, nazwani bydź zdadzą się. I przetoż tak tym, jako i owym, jedne miejsca przy morzu Niemieckiem, przy Wiśle i przy górach Sarmackich, wszyscy prawie przypisują historykowie. — Zaczym i miasta teje nadmorskiej krainy, jako Lubeka, Hamburg, Stralzont, Rosztok Wismar i szóste miasto półziemne Luneburg, jeźli się nie mylę, w których Niemcy mieszkają, od nichże samych Wenedyckimi, a od Łacinników Wan-

dalskimi miasty zowią się. Zkąd wiele się ich domyśla-  
 wa że Wendowie albo Windowie z Wandalami jedno są.  
 Korneliusz Tacit (jakom wyżej natknął wątpi, jeżeliż Niem-  
 com czy Sarmatom Wenedy ma przypisać. Ptolomeusz na-  
 rodem ich Sarmackim czyni. Wszakże iż Wandale Niem-  
 cami są, dostatecznie, mniemam, pokazałem, gdyż i Jor-  
 nand insze byż Wandale a insze Wenedy i Winidy  
 usilnie dowodzi. Powiedziawszy albowiem jako się byli  
 Wandalowie od Geberycha króla gotckiego porażeni i o  
 male ostawieni, z swojej osady przenieśli, i jako sobie  
 w Panonii, u Konstantyna Wielkiego cesarza, nowe  
 mieszkania zjednali, wnet o Ermanaryku nieco po Gebe-  
 rychu u Gotów królującym, wzmiankę czyniąc, powiada,  
 jako ten wojnę przeciw Wenedom podniósł, który acz go nie-  
 równo poczem przenosili, jednak od niego porażeni, pod  
 władzę onegoż przyszli. Niech że tu już pilnie ze mną  
 uważają, którzy Wenedy i Windy za jedno z Wandala-  
 mi kładą, słowa pisarza tego, o rzeczach wiekom swym  
 i sobie wiadomych piszącego. Zaiste kiedyby ten chciał  
 był, w jedności mieć Wenedy z Wandalami, nie odmieniałby  
 tak nie uważnie imion; jako gdy zaraz po uczynionej o Wan-  
 dalach wzmiance Wenedy a nie Wandale od Ermanaryka po-  
 rażone byż wspomina; ani mi żaden niech nie zarzuca, że on  
 tegoż i na Wenedziech użył, nazwawszy ich pierwej Win-  
 dami, a potem Wenedami, którzy iż jedno są, samże pi-  
 sarz bez wątpienia przyznawa. Aleć większe podobień-  
 stwo imion w Wenedach i Winidach, a niżli w tych obu-  
 dwu, a w Wandalach znajduje się. Ale iż Wandalami  
 Windowie albo Wenedowie nie są, sprawniejszy dowód  
 jest, co tenże Jornand pisze: że po porażeniu, w mały  
 poczet obróceniu, i po wypędzeniu z siedliisk swoich Wan-  
 dalów, Wenedowie w liczbie okwitującej, od tychże Got-  
 tów porażeni i podbici byli. A jeszcze ten sprawniejszy

gdy na Wehedy, Słowaki i Anty (o których przed tym mało powiedział, że ku północy nad Wisłą, Niemcem i Dunajem, rzekami, więc nad jeziorem Musyańskim i morzem Pontckiem mieszkawali) styskuje, iż za jego i Justyniana cesarza czasów, zewsząd okrucieństwa robili. Aleć Wandalowie jeszcze przed tym nieco, rzeczy wielkie w krajach północnych tocząc, a Panonią, od Gotów zbić i wypędzeni, za pozwoleniem Konstantyna cesarza trzymając, za czasów Arkadiusza i Honoriusza cesarzów, od Stilikona nowe rzeczy w państwie brodzącego, ztamtąd wywabieni, do Francji i Hiszpanii wszyscy razem przenosili się. A po odejściu z krajów onych w Afryce od Justynjana wojną nawątleni, utrapieni i w niwecz wygładzeni są. Co tak Pawłem Djakonem, jako samymże Jordanem, i Prokopem, dosyć ostrożnymi świadkami utwierdzić może. A co Wendy albo Wenedy Wandalami niektórzy nazywają, tedy to omyłce przeczytać może, dla podobieństwa imion, zwłaszcza w niemieckim języku, który Wenden i Wendeln mało różnie wymawiają. Lekki tedy dowód jest, aby te dwa narody jednym być miały. Większe daleko podobieństwo nazwisk jest, między temiż Wendami, albo jako ich niektórzy zowią, Wenetami i tegoż nazwiska włoskim narodem. Więc i między Iberami hiszpańskimi a pontyckimi, a wzdry daleko różni są Wenetowie włoscy, od sarmackich, i niemieckich, także i Pontycy Iberowie od hiszpańskich. Nienowina to tedy ludziom z miejsca na miejsce przeniesionym, że albo od miejsc i krajów nowych imiona sobie biorą, albo się nazwiskiem ludzi tych, na których miejsca nastąpili, nazywają, jako się wyżej namieniło. Czego przykładów nieopodal dosięgając, na pruskiej ziemi pokazać to może, że w niej innsze ludzie niekiedy, a nie ci co teraz mieszkawali, którzy lub to Prusakami, lub Borusami albo Boruskami (podług

Stelle) nazwani są; a tych ludzi ostatki i po dziś dzień jeszcze we wsiach i miasteczkach powiatu warmińskiego i sambieńskiego, języka litewskiego używające, znajdują się. Czasu tedy niektórego, powiat tamten częścią Polacy, częścią Niemcy rycerze Panny Marijej podbiwszy i osiągnąwszy i do tego czasu w nim, tak Polacy, jako i Niemcy, mieszaniną mieszkają, wyglądziwszy na głowę prawie one dawne Prusaki. A przedsię obywatele pomieszani, nie Polakami, ani Niemcami ale Prusakami zowią się. I ktoś tego nie wie, że Gallowie lub to przez przenosiny, lub przez wojenny ucisk, Niemcom, Frankom z Galiej byli ustąpili, a przedsię ich Łacinnicy Gallami nazywają? Tak Trojanie z Eneaszem wyjechali w nazwiska łatyńskie i włoskie, Gottowie zaś i Alanowie, których dziś fałszywie Katalany zowią, w hiszpańskie weszli. Tymże tedy sposobem podobieństwo jest, że Wenedowie albo Wendowie, którzy miejsca Wandalów dawnych posiadli, nazwiska ich że nie uszli, podobieństwem k temu bliskim imion wsparci. Którego błędu przyczyną był Kranciusz z pomocnikami swymi, broniąc się świadectwem Jornandesowym, jakoby to już ten Słowaki za naród wandaliski udawał, gdy je Wenedom przystosował. co się już pokaże.

*Słowacy i Wenedowie krownemi są.*

## ROZDZIAŁ XI.

Pisze tedy tak Jornand: W pośrodku siebie (to jest Gepidański naród,) ma Dacją, na kształt wieńca przykremi Alpami otoczoną, około których lewy bok ku północy się skłaniający i od wypławu Wisły niezmiernemi rozłogami przychodzący, ludny naród Windów posiadł. Którego nazwiska, acz tych czasów, przeróżnaito familie i

miejsca odmienily się, głównie jednak Słowakami ich i Antami zowią. I trochę dalej: Poraniwszy Erulozyka tenże Ernaryk przeciw Wenedom bitwę podniósł. I troszeczkę niżej o Wenedach pisze: Albowiem ci (jakośmy na początku wyliczania albo rejestru narodów mówić poczęli) z jednego szczepu wyniknąwszy, troje nazwisk na ten czas wydali, to jest: Wenetów, Antów i Słowaków. Wprawdzie Antów, których siedliska Jornand od Dunaju do Niestru przeciągnięte kładzie i najmężniejszymi byź powiada tych, którzy się ku morzu Pontekiemu nachylają, nazwisko już wyniszczalo. Więc jeżeli Danastr Borystenem jest, jako Jornand chce i tam przed tym powiedział (ten my Nieprem albo Dnieprem nazywamy,) tedy te miejsca Wołosza i Podolanie tych czasów trzymają, a jeżeliż zaś Dniestrem albo Niestrem, jako go Rusin i Multanin zowie, Grek i Łacinnik Tyrasem mianuje, tedy sama Wołosza od niego się do morza i Dunaju rozwlokła. Jeżeliż różna od Antów czyli też jedna, tylko samym odmieńjąc się nazwiskiem, albo jeżeliż mieszaniną jest, teraz o tym nie mówię. Tylko że snadź Antowie pogranicznymi są, Wołochom, jako Rasciani Siedmiogrodzanom, słowieńskiego języka używającj i po obojej stronie Dunaju mieszkającj, ludzie i teraz waleczni, acz ci od Turka o małe ostawieni. I acz na tym miejscu przy trudniejszym Jornand, jaśnie jednak Słowaki i Anty, nie Wandalom ale Winidom albo Wenedom przyłącza i świadczy że co przed tym za czasów Ermanarykowych Wenedami nazywali się, to teraz, to jest, za czasów jego, przez rozmaite familie i miejsca, nazwiska ich o odmianę przyszli, głównie jednak i pospolicie Antami i Słowakami mienia się: i że zaś potym troje byli nazwisk, to jest: Wenetów, Antów i Słowaków, z siebie wydali. Tak iż albo te wszystkie narody z jednego szcze-

pu, albo też Słowaki i Anty z Wenedów, wszczęte bydy pokazuje. Na innym zaś miejscu Wenedy opuszczając, Bulgary Antom i Słowskom za towarzysze przyłącza; powiadając że ci Rzymskie państwo niekiedy splondrowali byli: i zgadzają się te słowa z onemi którem wyższej o państwie Rzymskiem od Słowaków splondrowanym, z Grzegorza świętego z Blonda i Prokopa wyjąwszy, powiedział.

*Słowacy i Wenedowie Sarmatami są.*

## ROZDZIAŁ XII.

A tu już jakoby gniazda same Słowaków trzymamy: którzy jeźliże równo z Windami albo z Wenedami między ludzie Sarmackie liczą się, a jednej z nimi i Bulgarami, Serbami, Roxolany albo Rusią, i z Moskwą mowy używają, koniecznie potrzeba, aby i początek spólny z nimi mieli. Trzymając wprawdzie Litwa, Prusacy, Inflantczycy i Tatarzy, (nie mając spólnego z językiem Słowiańskim) wielką część Sarmaciej: lecz iż się niekiedy z kąd inąd do niej wnieśli, na miejscu innym pokaże. Czegośmy jeszcze dotąd o Słowakach i Wenedach dójść nie mogli, Kranciusz ukazuje, że Wandalowie albo Słowacy, krom wszelkiej pamięci, krainę swoją przy górach Sarmackich trzymali. Z kąd dochodzimy, że Słowacy i Wenedowie dawnymi są Sarmatami, albo jako Grek mówi Sauromatami: którzy po rozprószeniu się narodów od zakładania wieże babilońskiej, po potopie wszystkiego świata te kraje osiedli: nie od Twiszkona, lecz od Asarmaty, albo Sarmaty, którego Mojżesz i Józef, żydowscy pisarze, synem Istrowym albo Jektanowym, wnukiem zaś Semowym, a prawnukiem Noego bydy powiadają; imię i początek swój wywodząc: i że potym własnych imion, albo od miejsc, albo od królów, albo też od szczęścia i

trafunku jakiego, jako to więc bywa, nabyli: tak Grekowie z jednego gniazda wyszedłszy, jedni Doressami, Joneszami drudzy, albo Lolami, Beotami, Tessalami, Attikami, Acheami, Argiwami, Pelasgami, Arkadejczykami, dla różności zowią się. Niemcy Iepak, albo Tawtonowie, częścią Gottami albo Wandalami, Longobardami, częścią Swewami, albo Szwabami, Frankami, Sasami, Turzyngami i nie wiem jako tylko mianują się: co też i do Winiarów albo Wenedów, iż zwyczajem weszło, jawnie Jornand pokazuje. O Słowakach tedy i Wenedach toż wszystko rozumieć potrzeba, cokolwiek pisarze historyej rzymskiej od czasów Trojana cesarza o Sarmatach, do pamięci podali. Wprawdzie Jornand spomina, że cesarz pomieniony, Sarmaty poraziwszy, miasto Nikopol w Tracyej założył był, nazwisko na nie od zwycięstwa kładąc. Wszakże ten, nie Sarmackiego, ale Dackiego nazwiska użył. Zkąd dowodnie pokazać może, iż na ten czas Sarmatowie Dacyą trzymali. Jakoż tenże pisze, że ciż Kwadami do Pannoniej za Waleriana i Galenusa cesarzów wtargnęli byli. Toż też i Lucebiusz Cezaryeńczyk napisał. Lecz odgromieni i wypędzeni byli ztamtąd od Klodyusa i Probusa po Galenusie panujących cesarzów. Wszakże iż powtóre równie Pannonią, jako i Waleryą krainę między Drawą i Sawą rzekami leżącą, za Konstancyusza niszczyli i że przeciwko nim w Illiryku obrony i warunki sporządzone były Ammian Marcellin napisał. Pomponiusz też Letus pisze, iż cesarze rzymscy betmany pogranicza Sarmackiego z wojskiem w Misiej postawili byli, którzy za czasów Walentyniana cesarza rządząc, którego im był cesarz podał, wypędzili. Tenże Konstantego cesarza, w Dacyej będącego i wojnę przeciw Gottom a Sarmatom wiodącego spomina. A Paweł zaś Diakon pisze, że Sarmatowie, jedenastego roku panowania Walentyniana ce-

## SPIS TREŚCI

### KSIĘGI PIERWSZE 7

Polskiego i Słowiańskiego narodu początek i siedliska	7
Trojaki rozumienie o początku narodu Słowiańskiego	9
Wyżej pomienione rozumienie fałszywe	13
Słowacy ani Dalmatami, ani Illyrykami nie są	16
Jeśliże Słowacy Wandalami są	19
Słowacy Niemcami nie są	23
Słowacy albo Sławinowie z Sarmaciej wyszli	26
Narody Sarmackie	28
Wendowie Sarmatami dawnymi są	31
Wdowie albo Winidowie Wandalami nie są	32
Słowacy i Wenedowie krewnemi są	35
Słowacy i Wenedowie Sarmatami są	37
Wenedowie i Słowacy z ką� rzczeni	40
Polaków i Czechów początek według niektórych	43
Odpór na pomienione rozumienia	45
O Polakach i Lechu z ką� i kiedy się wzięli; rozumienie pewniejsze	50

### KSIĘGI WTÓRE 54

Lech	54
Dwanaście książąt albo wojewód	57
Krakus	59
Lech Wtóry	63
Wenda	63
Dwanaście wojewód powtóre	65
Przemysł albo Leszek Pierwszy	67
Leszek Wtóry	68
Leszek Trzeci	72
Popiel Starszy, albo Pierwszy	77
Popiel Młodszy, albo Wtóry	78
Rozerwanie Królestwa	81
Piaś	84
Ziemowit	86
Leszek Czwarty	88
Ziemomysł	90



KSIĘGI TRZECIE 92

Polacy i Słowacy jako przed tym wierzyli, i wiarę Chrystusową przyjęli	92	
Mieczysław	98	
Bolesław pierwszy król, nazwiskiem Chrabry		108
Mieczysław król	137	
KSIĘGI CZWARTE	142	
Interregnum	142	
Kazimierz król	153	
Bolesław król Wtóry	162	